

24/4/26
Dowództwo Okręgu Korpusu Nr.V.

615. Kraków, dnia 22.V.1926.r.

88.

L.3527/Og.Org./Tajne.

Sprawozdanie z działalności 6.pap.-

PILNE.

Do Pana Inspektora Armji Nr.IV.Kraków.

Przedstawiam Panu Generałowi do wiadomości sprawozdanie
z działalności 6.p.a.p. w dniach 13 do 17.V.1926.r.-

1.zak.

Dowódca Okr.Korp.Nr.V.

Inspektor Armii Kraków

Dziennik Tajny		
weszło dnia:	Nr	
25/5 1926	615	
Załączników		otwartych

1. ref
25/5
Kulinski
/:KULIŃSKI:/
Generał-Dywizji

L.dz. 264/Adj. Tjn.

O d p i s.

Sprawozdanie o odejściu
6.p.a.p. oraz o powrocie
6.p.a.p. do stałego miejsca
postoju.-

Do

Dowódcy Okr. Korpusu Nr. V. w Krakowie.

Dnia 13.5.b.r. o godz. 1-szej otrzymał pułk rozkaz od D-cy O.K.V. Ldz. 3467/Og. Org. Tjn. odejścia jako asystencja do Warszawy i zameldowania się tam w Belwederze u p. Gen. Rozwadowskiego.- Zraz po otrzymaniu tego rozkazu pułk został zaalarmowany i przygotowany do odjazdu.-

Transporty były już dnia 13.b.m. o godz. 10-tej gotowe do odmarszu, czekając tylko na amunicję, po którą posłano auty ciężarowe pod dowództwem oficera broni 6.p.a.p. do Prokocima.- Amunicja ta została dopiero częściowo o godz. 14-tej dnia 13.b.m. przywieziona tak, że zaraz po załadowaniu pierwszego transportu do jaszczew - pierwszy eszelon w składzie dyonu I/6.p.a.p. oraz drużyny d-cy pułku odmaszerował na dworzec kolejowy /dworzec towarowy/ gdzie rozpoczęto załadowanie.-

Drugi dyon 6. pułku art. pol. odmaszerował z koszar o godz. 17-tej gdyż dyon ten oczekiwał na drugi transport amunicji, który dopiero o godz. 15-tej przyjechał.-

Żaładowanie dyonu II/6.p.a.p. nastąpiło o godz. 19-tej.

Przy tej sposobności nadmieniam, że już podczas załadowania kolejarzy starali się na każdym kroku stawiać trudności i naogół odnosili się bardzo nieprzychylnie do całego transportu.-

Odjazd pierwszego transportu /Dyonu I/6.p.a.p. i drużyny d-cy pułku/ nastąpił o godz. 20-tej.

O godz. 24-tej dnia 13.b.m. w Szczakowej napotkaliśmy na transport 2. pułku s.p. pod dowództwem pułk. Sztutmana, który zawiadomił mię, że po drodze napotykał na przeszkody.-

Przed Łazami jeden z kolejarzy zawiadomił mię, że przysłała depesza telefoniczna ze Sztabu Generalnego, że transporty wojskowe mają być zatrzymane w Łazach a dowódca pułku ma się zameldować u P. Gen. Wróblewskiego w Częstochowie.- Powyższą wiadomość przyjąłem jako nieprawdopodobną, tembardziej, że w międzyczasie nadszedł transport rozkaz telefoniczny Dowódcy Korp. V. P. gen. Kulńskiego bezwzględne osiągnięcia Warszawy usuwając siłą przeszkody, które nasuwały by się.-

W międzyczasie nadchodziły różne wiadomości i pogłoski, że szyny są porozkręcane i że dalsze posuwanie się będzie bezwzględnie utrudnione.-

W Łazach zgłosił się do pułk. Sztutmana i do mnie kolejarz nazwiskiem "Kiedroń" z wiadomością, że stacja kolejowa Częstochowa obsadzona jest przez baon piechoty stojący pod rozkazami gen. Wróblewskiego, który miał na celu wstrzymanie transportów zdarzających do Warszawy.- Wyżej wymieniony kolejarz wyjaśnił równocześnie roztawienie kompanji tego baonu zapomocą szkieu.-

Jednak wspólnie z płk. Sztutmanem zdecydowaliśmy się nawet siłą przejechać przez Częstochowę.- Ponieważ w Łazach tak maszynista jakoteż drużyna kolejarzy odmówiła dalszego prowadzenia transportów zmuszony byłem siłą nakazać bezwzględne dalsze prowadzenie pociągu.-

Począwszy więc od stacji kolejowej Łazy lokomotywa była stale dozorowana przez jednego oficera oraz dwóch szeregowych.-

W Zawierciu otrzymaliśmy rozkaz przez lotnika bezwzględnego dotarcia do Belwederu /rozk. Ministra Spraw Wojsk./

W Poraju nadszedł rozkaz P. Gen. Szeptyckiego podporządkowania się pod dowództwo Gen. Galicy i po wzięciu węzła kolejowego Częstochowa, Oddziały 17.p.p. 2.p.s.p., 6.p.a.p. i 3.p.uł. mają pod dowództwem płk. Sztutmana dalej kontynuować marsz.-

26.11.47

615.

Ponieważ w Częstochowie nie było już żadnego białego i przejechanie przez tą miejscowość nie napotykało na żadne trudności, gen. Galica złączył 2.p.s.p., 17.p.p., 6.p.a.p. i 3.p.uł. który w Blesznie był już wywagonywany w grupę transportowo - manewrową pod dowództwem pułk. Sztutzmanna z zadaniem osiągnięcia stacji kolejowej koło Grodziedz - Mazowiecki.

Wobec powyższego rozkazu pułk. Sztutzman podzielił całą grupę manewrową na trzy eszelony, które posuwały się w odstępach 15 minutowych.

O godz. 20.30 dnia 14/5.b.r. nastąpił odjazd pułk. Sztutzmanna z Bleszna. Transport posuwał się bez zatrzymywania aż do Rokiczin gdzie szpicca, która była wysłana przed pierwszym transportem wróciła z meldunkiem, że część toru kolejowego oraz most kolejowy przed Koluszkami są wysadzone. - O powyższym przekonałem się osobiście - tor kolejowy był rzeczywiście poważnie uszkodzonym - na przestrzeni 100 m. połączenie telefoniczne zerwane.

Naprawa toru trwała około 4 godzin poczem transporty ruszyły w kierunku Skierniewic. Przed Skierniewicami transporty musiały być ponownie zatrzymane, ponieważ nadeszła wiadomość niesprawdzona, że ze strony Łodzi pułk piechoty nadjeżdża z zadaniem zatrzymania wszelkich transportów jadących do Warszawy. Po zorientowaniu się w sytuacji - transporty pomimo tego posuwały się w dalszym ciągu.

W Koluszkach otrzymaliśmy rozkaz telefoniczny od gen. Galicy zatrzymania się w Koluszkach w związku z zawieszeniem działań. Jednak równocześnie nadeszła depesza Dowódcy 7-mej Dyw. Piech. Gen. Bajtara z poleceniem przyjazdu do Skierniewic, celem otrzymania bliższych rozkazów ustnych i pisemnych. W Skierniewicach pułk. Sztutzman udał się osobiście do Dowództwa 7-mej Dyw. Piech. celem otrzymania bliższych informacji.

W międzyczasie naczelnik stacji kolejowej w Skierniewicach zawiadomił mnie, że z Warszawy nadchodzi specjalny pociąg z pułk. Sadowskim.

Pociąg ten rzeczywiście nadjechał. Na około pociągu powieszeni różni oberwanci cywilni.

Na stacji ten pociąg się zatrzymał, pułk. Sadowski w otoczeniu kilku oficerów i strzelców z kbk. wyskoczył i strasznym krzykiem i hałasem podali do wiadomości tamt. kolejarzom o skończonej akcji. Ponieważ pułk. Sadowski Sztutzman dowódca grupy transportowo - manewrowej jeszcze nie wrócił z dowództwa 7. Dyw. Piech. udałem się z pułk. Sadowskim oraz członkami tego transportu do pokoju naczelnika stacji chcąc osiągnąć informacje o ich misji. Zauważyłem tylko, że pułk. Sadowski sam nie był jeszcze dokładnie poinformowany o sytuacji i nie mógł mi właściwie powiedzieć swego celu przyjazdu, oddaliłem się z pokoju gdzie na peronie otrzymałem rozkaz / depeszę telefoniczną / P. Gen. Szeptyckiego o skończonej akcji i rozkaz, że pułk ma wracać do Piotrkowa. Powyższy rozkaz został później zatwierdzony przez Szefa S.G. Gen. Bryg. Burhard - Bukacki.

Wobec powyższego rozkazu transporty wojskowe pułk. Sztutzmanna zostały skierowane do Piotrkowa, czekając tam na dalsze rozkazy.

Dnia 16.b.m. nadszedł rozkaz Gen. Galicy odjazd oddziałów do swych stałych postojów.

Jako transport pierwszy odjechał 3.p.uł. - transport 2-gi 6.p.a.p., - transport 3-ci oddziały 17.p.p. - transport 4-ty 2.p.s.p.

Pułk przybył do Krakowa dnia 17.b.m. o godz. 8-mej rano. Wywagonywanie odbyło się dosyć powoli, ponieważ kolejarze bardzo niechętnie szli na rękę, odczepiając kilkakrotnie lokomotywę do innych celów, dopiero po mojej własnej interwencji - wyładowanie mogło iść szybszym tempem.

Dowódca pułku.
/-/ K E L L N E R Gotfryd.
Pułkownik.

Za zgodność odpisu: